

## Maciej Walaszczyk: Ludzki Sokrates

Sokrates widziany oczami Ksenofonta jest równie wiarygodny jak ten u Platona. To nie tyle ojciec europejskiej metafizyki i teorii idei, ile filozof, człowiek „dobry i szczęśliwy”

Nowy przekład tego klasycznego dzieła autorstwa dr Doroty Tymury, opatrzony jej obszernym komentarzem, jest dziełem imponującym. To świetna wprawka do lektury Platońskich dialogów, dająca nam obraz Sokratesa widzianego oczami Ksenofonta, a także oświetlająca samego autora. Jego spuścizna zachowała się w całości, a Teologia Polityczna czyni wiele, by udostępnić nowe i współczesne tłumaczenia jego dzieł. Po „Ekonomiku”, „Uczcie” i „Obronie Sokratesa” nadszedł czas na apologetyczne „Wspomnienia o Sokratesie”.

Ksenofont to grecki konserwatysta, człowiek czynu, ateński arystokrata, zwolennik rządów monarchicznych, który skalał się udziałem w brutalnych rządach trzydziestu tyranów. Z powołania żołnierz parający się sztuką wojenną, z jednej strony zapatrzony we wzorce spartańskie, a nawet perskie, i znajdujący się bezpośrednio pod wpływem wielkich przywódców – Cyrusa i Agesilaosa, a z drugiej – człowiek potrafiący oddać się teoretycznym dociekaniom pod okiem samego Sokratesa. Nie był jednak filozofem, ale w jakiś sposób świadkiem życia mistrza, choć do dziś potrafi zaskoczyć refleksją, zdolnością obserwacji i opisu. Człowiek, który rzeczywiście musiał – wbrew niedowiarkom – znaleźć się w kręgu oddziaływania

„bosonogiego mędrca o szpetnym obliczu” i przez dziesięć lat być jego uczniem. „Wspomnienia” należą do tzw. pism sokratejskich, a sam Ksenofont wyłania się z nich jako jeden z sokratyków, pilnie podążających za swoim nauczycielem w poszukiwaniu „najlepszej drogi życia”.

**Znajdź w księgarni Teologii Politycznej: Ksenofont,  
*Wspomnienia o Sokratesie***

Dlatego Sokrates Ksenofonta również nie jest filozofem, a dokładnie metafizykiem, a więc w takim ujęciu, w jakim przekazał nam o nim wiedzę Platon. Prof. Ryszard Legutko zwraca uwagę, że doliczono się aż 17 różnic między Sokratesem Platona a tym wspomnianym przez Ksenofonta. Według niego najistotniejsze mówią o tym, że ten Ksenofonta nie korzysta z ironii, to znaczy jest mędrce, który wciągając swych rozmówców w dialog, wprost komunikuje im swoje prawdy. Wskazuje błędy i słuszną drogę, ale rzadko prowadzi ich przez gąszcz sprzeczności, nie ośmiesza, by dopiero na końcu wyprowadzić do miejsca, gdzie znajduje się prawda. Ważna jest u niego także pozaracjonalna sztuka wieszczona, z której czasem trzeba korzystać przy rządzeniu „domem i państwem”. Bo Sokrates Ksenofonta to nie tyle outsider, wечно nieusatisfakcjonowany ze swoich ustaleń i dociekliwy teoretyk, ile przede wszystkim wybitny przedstawiciel ateńskiej społeczności, niesłusznie skazany na śmierć, które to przyczyny znakomicie wykląda w swoim komentarzu autorka przekładu. To splot intryg, nieporozumień, zawiści, a także obaw o niezrozumiałe dla Aten pośrednictwo daimoniona, z którego korzystał w kontaktach z Bogiem. To, jak się okazuje, wywoływało niepokój i było odczytywane jako omijanie tradycyjnych instytucji religijnych, których min. osłabienia szczególnie obawiano się po przegranej wojnie peloponeskiej.

U Ksenofonta Sokrates to filozof praktyk, dla którego najważniejszym zadaniem jest spędzanie każdego dnia w najbardziej zatłoczonych miejscach publicznych miasta i swobodne prowadzenie dyskusji, podczas których mógł rozprawiać o tym, czym jest pobożność, bezbożność, przyjaźń, piękno, brzydota, sprawiedliwość, rozsądek, męstwo czy tchórzostwo. To Sokrates zajmujący się przede wszystkim edukacją młodych Ateńczyków, których wybierał z wpływowych rodów, przygotowując ich do działalności publicznej. Chodziło mu o kształtowanie ich osobowości, panowania nad namiętnościami, ciałem i znajomości samych siebie. Opowiada o tym min. księga trzecia, w której Ksenofont relacjonuje sposób, w jaki Sokrates wspierał i ociesywał ambicje swych wychowanków. Np. dyskutując o stanowisku stratega, bardzo bolał nad tym, że awans w armii ateńskiej często uzyskują ludzie bez wiedzy i doświadczenia. Wszystkim adeptom polityki polecam w szczególności pedagogiczną rozmowę z Glaukonem. Sokrates nieustannie dążył więc do osiągnięcia celu, jaki stanowiła moralna odnowa ateńczyków, ale wyrok miasta był jednoznaczny: „Winny jest tej także zbrodni, że psuje młodzież”. Uprawianie filozofii okazuje się więc niebezpieczne. „Współcześnie również ma miejsce wojna między Filozofem a Politykiem, a polem jest współczesny Uniwersytet. Politycy nam go już niemal w całości odebrali” – twierdzi prof. Piotr Nowak.

*Maciej Walaszczyk*

*Artykuł ukazał się na łamach tygodnika Sieci, w numerze 33 (663).  
Publikujemy za zgodą wydawcy.*

**Przeczytaj również: Inny Sokrates? Relacja ze spotkań wokół sokratycznych pism Ksenofonta**